

Aachen czy Akwizgran?

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 22.05.2013, 9:20:00

Pewien znajomy cząsto pyta, mnie, dlaczego w relacjach na antenie Eurosportu używam nazwy "Akwizgran";? Przecież są,ynne zawody CHIO odbywają... się w "Aachen";!

A ja mu na to niezmiennie odpowiadam, że w Polsce obowiązuje nazwa "Akwizgran";. Zawsze się dziwi i argumentuje, że skoro wszyscy mówią... "Aachen";, tak musi być prawda,owo. Ciąg dalszy naszego stale powtarzającego się dialogu, wygląda mniej więcej tak: On się pyta - Dlaczego tak uwaam?

Ja mu na to - że takie są... reguły języka polskiego.

On - że o tym nie są,ysza, a skoro wszyscy mówią... "Aachen"; to znaczy, że tak jest prawda,owo. A ja mu na to, patrz punkt pierwszy. I tak w ko, Macieju.

"Aachen"; jest to nazwa prawdziwa - w języku niemieckim - ale nieprawda,owa - w polskim. Kto o tym zdecydował? Oczywiście, że nie ja. Jest taki organ, który o takich sprawach przesądza. To **Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej**. Możliwa sobie "wygłowa";; tworzy się nowe są,owo: "wygłowa"; (nie wiadomo do ko,ca jak je pisać), które oznaczają tyle co: wyszukać w internecie. Przypomina się historia ze są,owem: "kserowa";. Powstała od nazwy urządzenia. Pierwsze koparki w Polsce pojawiły się za sprawą firmy XEROX, w związku z tym synonim są,owa "kopiowa";; stała się "kserowa";. Podobna historia ma inne są,owo. Przechodząc do lamusa historii urządzenia do przesyłania obrazów za pośrednictwem linii telefonicznych nazwane zostały "Telefaks";. I tak powstała są,owa "faksowa";, chociaż w tym wypadku chyba nie ma polskiego odpowiednika tej czynności? Ale wróćmy do naszych baranów, a właściwie do mojego znajomego od "Aachen";. Z kolei ja nie przestaję się dziwić jemu, że nie mógł do niego dotrzeć, i że wiele nazw geograficznych ma polskie nazwy. Przecież o stolicy **Włoch** (a nie *Italii*) nie mówimy *Roma*, tylko **Rzym**. Stolica Francji to **Paryż**, a nie *Paris*, a Anglii - **Londyn**, a nie *London*. Do tego jesteście przyzwyczajeni, a Akwizgran nie chce się mieścić w gąowie? A przecież w Niemczech szczególnie dużo nazw geograficznych ma polskie odpowiedniki. Swego czasu cieszyliśmy się z sukcesu **Jacka Zagora** na *Elfie* w pierwszym konkursie finałowym w **Lipsku**, a nie w *Leipzig*. Przed tegorocznym finałem Pół **Jarosław Skrzyczyński** przecierał, się dziękując Cavaliadzie na 4-gwiazdkowych zawodach w **Brunszwiku**, a nie w *Braunschweigu*. Są,ynne regaty ęglarskie Kieler Woche odbywają... się w **Kilonii**, a nie w *Kiel*. Igrzyska Olimpijskie z udziałem polskich skoczków i wukakawistów w 1972 roku odbyły się w **Monachium**, a nie w *München*. Pamiętny proces zbrodniarzy wojennych (ale bez osądzenia zleceniodawców i wykonawców zbrodni Katyńskich) odbył się w **Norymberdze**, a nie w *Nürnberg*. Ostatnia konferencja Wielkiej Trójki odbyła się w **Poczdamiu**, a nie w mieście *Potsdam*. Rycheza, żona Mieszka II, uznana w Niemczech za niewiastę..., pochowana jest w jednej z najwspanialszych katedr gotyckich w Europie,

w **Kolonii**, a nie w *Köln*. A kilkudziesięciu królów Niemiec koronowało się w **Akwizgranie**, a nie w *Aachen*. A wiąc drodzy koniarze: **Akwizgran**, a nie *Aachen*! Być może z czasem Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej zalegalizuje powszechnie używane *Aachen*. Podobnie, jak językoznawcy z czasem uznają... za poprawne sowa czy formy odmianyów, które kiedyś były niepoprawne. Zazwyczaj odbywa się to stopniowo, a etapem przejściowym są... „formy mniej staranne”. Za takie... językoznawcy uznają... obecnie np. odmian sowa „blog” w bierniku – czyli sformułowanie „prowadzi blog” jest obecnie uznawane za mniej staranne od „prowadzi blog”. W tej sprawie zwróciłem się do dr **Katarzyny Kaosińskiej**, która prowadzi „wietn” audycję na antenie radiowej Trójki „Co w mowie piszczy.” Kiedy bowiem podjąłem decyzję, że zacząć prowadzić blog, postanowiłem dowiedzieć się, czy przypadkiem okropna forma „bloga” nie stała się już dopuszczalna. Ku mojemu rozczarowaniu niebawem tak będzie, wszak uznanie czegoś za „mniej staranne” to pierwszy etap do legalizacji. A mianem nadzieję, że odpowiedź będzie jednoznaczna - forma „bloga” jest niepoprawna. Przecież pamiętam, jak mnie uczono w szkole, że w bierniku (kogo co?): „kogo” dotyczy ludzi czy zwierząt (form używionych), a „co” - rzeczy martwych, przedmiotów. Czyli widzę (kogo) pana Kowalskiego, ale zakładam na stopę (co) but, a nie buta. Wyrwam (co?) z...b, a nie z...ba. Niepoprawne formy szerzą się jak zaraza, nawet wśród wykształconych ludzi, w czym jest pewnie wielka „zasługa” serialu „Kiepscy”. To **Ferdynand Kiepski** wszak mówi, że wypije „browara”, że ktoś ma „stresa”, itd. Serial w zamierzeniu naśmiewa się z takich ludzi i takich zachowań, ale ponieważ jest zabawny i chętnie oglądany, niestety, upowszechnia te owe niepoprawne formy. Trudno więc dziwić, że nawet ludzie po studiach mówią..., że czytali czyjegoś „bloga”. Mnie nie przestają boleć uszy, kiedy słyszę takie zwroty. Mam nadzieję, że już nie dożyję, jak forma „bloga” z „mniej starannej” stanie się poprawna. A zatem, zacząłem prowadzić blog (a nie bloga) m.in. po to, aby pisać o słynnych zawodach w Akwizgranie, a nie w *Aachen*. **Marek Szewczyk**